



Biebrzański  
Park Narodowy

w trosce o bagna i ludzi



P. Tatała

## Carska Droga – zwolnij!

Carska Droga biegnie przez sam środek Biebrzańskiego Parku Narodowego, terenu o przyrodzie unikalnej w skali Europy. „To najdziksze z cywilizowanych miejsc w Polsce, gdzie na asfaltowej drodze łatwiej zobaczyć dzikie zwierzę niż człowieka” - można było przeczytać w broszurce „Carska Droga” z 2010 roku. Jakże dziś panują tu warunki? Czy przyroda ma się tu wciąż dobrze? A co z człowiekiem?

Carska Droga powstała pod koniec XIX wieku. O jej budowie zdecydowały względy militarne, ponieważ miała służyć wojskom carskim. I tak było do odzyskania niepodległości w 1918 r. Powstała w celu połączenia twierdz położonych w okolicach Łomży, Osowca i Grodna. Carska Droga biegnie od miejscowości Mężenin w kierunku północnym i północno-wschodnim przez Strękową Górę, Osowiec, Goniądz, Dąbrowę Białostocką do granicy państwa i dalej do Grodna na Białorusi. Na powstaniu drogi skorzystali mieszkańcy regionu, którzy pracowali przy jej budowie oraz dostarczali żywność budowniczym. Skorzystali również właściciele nadbiebrzańskich gruntów, którzy od tamtej pory mieli ułatwiony dojazd do swoich łąk położonych w dolinie Biebrzy.

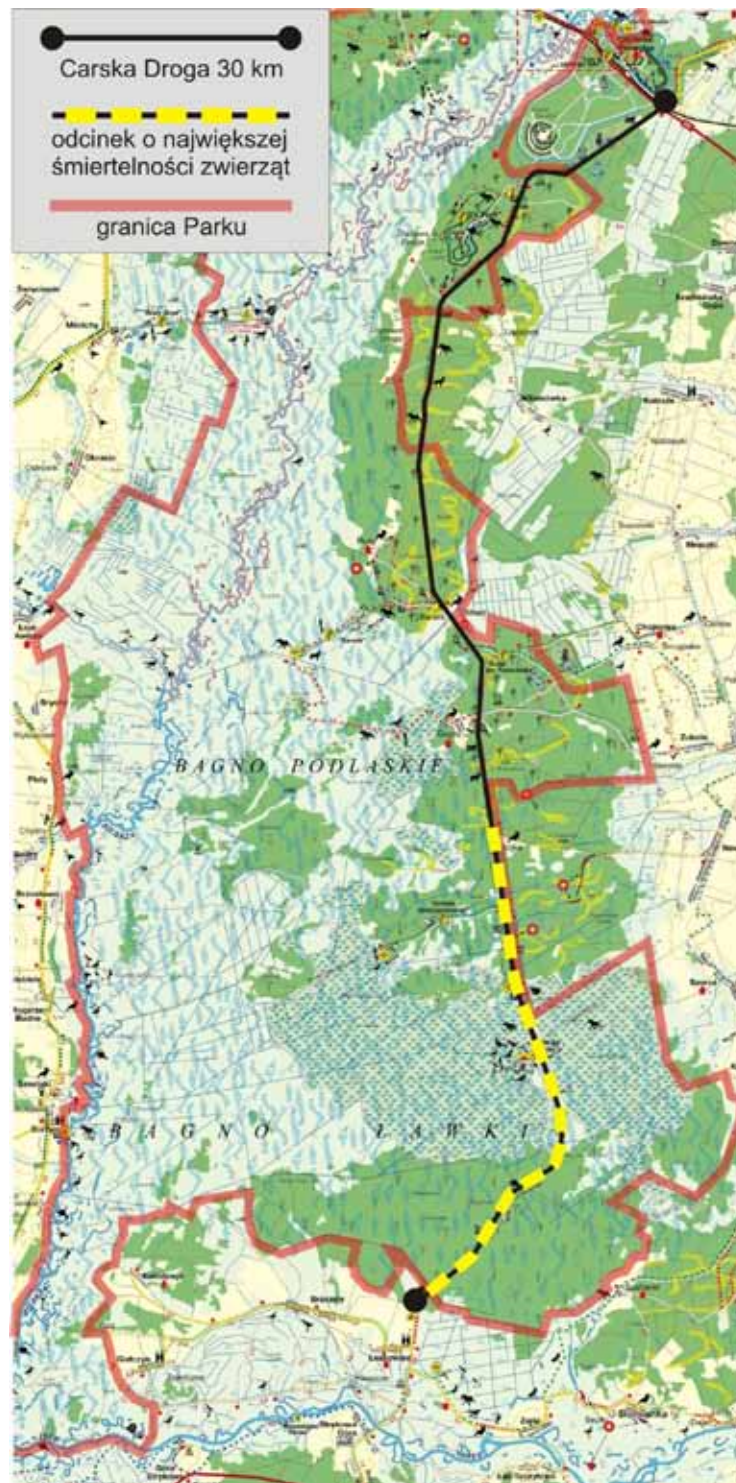
Carska Droga to miejsce niezwykle, gdzie dziką przyrodę można obserwować z bardzo bliska, nawet zza szyby samochodu. Najbardziej atrakcyjny i oblegany turystycznie jest trzydziestokilometrowy odcinek drogi, który rozpoczyna się od skrzyżowania z drogą krajową Ełk-Białystok i kończy tuż za południową granicą Biebrzańskiego Parku Narodowego. Przebiega on przez najcenniejsze obszary Parku - wzdłuż jego granic i doliny rzeki Biebrzy. Znajduje się dodatkowo w zasięgu dwóch obszarów Natura

2000: Dolina Biebrzy i Ostoja Biebrzańska. Miejsce to rozslawili znani fotografowie przyrody, Grzegorz i Tomasz Kłosowscy. Administracyjnie jest to droga powiatowa, a jej zarządcą jest Starostwo Powiatowe w Mońkach.

### Carska – dziś niebezpieczna dla turystów

W 2014 r. z powodu złego stanu technicznego nawierzchnia drogi została wyremontowana. Od tego czasu ruch samochodowy wzrósł wielokrotnie i ciągle narasta.

Na tym najbardziej atrakcyjnym przyrodniczo odcinku drogi, biegnącym przez Biebrzański Park Narodowy, obowiązuje ograniczenie prędkości do 50 km/h. Niestety niewielu zmotoryzowanych użytkowników Carskiej stosuje się do tego naku. Obowiązuje tu także zakaz wjazdu aut ciężarowych (z wyłączeniem tych, które obsługują mieszkańców przyległych wsi) – również nagminnie łamany. Kierowcy traktują Carską jako skrót łączący dwie drogi krajowe: nr 65 Gołdap-Bobrowniki i nr 64 Piątница Poduchowna-Stare Jeżewo. Niestosowanie się do nakazów ograniczenia prędkości i bardzo duże natężenie ruchu samochodowego, szczególnie w okresie wakacji i weekendów, stwarza zagrożenie bezpieczeństwa dla innych użytkowników drogi, pieszych i rowerowych. Biegnie tędy bowiem



Opracowanie na podstawie mapy Atikart „Biebrzański Park Narodowy”

### W numerze:

- Carska Droga – zwolnij! **1-2**
- Rok w Ośrodku Rehabilitacji Zwierząt na Grzędach **3-4**
- Królowie biebrzańskich bagien i lasów **4-5**
- Fortece na bagnach **6**
- Czy koniecznie Biebrza z drona? **7**
- Z życia Parku **7-8**  
DZIAŁANIA / WYDARZENIA / IMPREZY

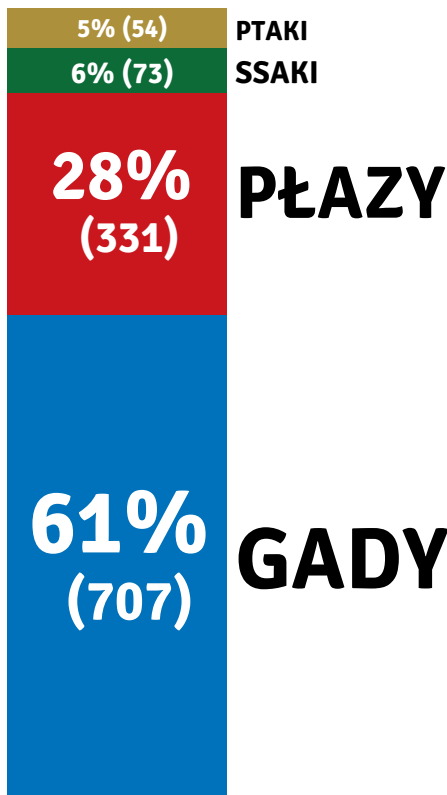


Biebrzański  
Park Narodowy  
w trosce o bagna i ludzi

eParki.pl



sprzedaż  
biletów  
on-line



Grafika przedstawia wyniki badań, należy jednak pamiętać, że rzeczywista liczba ofiar jest większa o ok. 20-30%.

Wschodni Szlak Rowerowy Green Velo oraz Podlaski Szlak Bociani. Turyści stwierdzają niejednokrotnie, że nie czują się tu komfortowo. Niektórzy kierowcy pędzą tu nawet z prędkością 100 km/h, stąd, szczególnie rodziny z dziećmi na rowerach, odczuwają zagrożenie i stres, który nie pozwala cieszyć się pięknem przyrody.

### Badania śmiertelności zwierząt

Pod kołami pędzących aut śmierć ponosi wiele zwierząt. Nie znaleźliśmy jednak skali tego zjawiska. To spowodowało, że w latach 2018–19 podjęłam się przeprowadzenia rocznych badań, które miałyby na to pytanie odpowiedzieć. Dotyczyły one śmiertelności zwierząt kręgowych w wyniku kolizji z autami na wspomnianym odcinku Carskiej Drogi, liczącym 30 km. Kontrole odbywały się z użyciem roweru (częściej z N na S, rzadziej z S na N), zaś w miejscach dużej koncentracji ofiar kontrola przebiegała pieszo. Drogę (transekt) podzielono na sześć odcinków przyporządkowanych do różnych rodzajów siedlisk. Miejsca znalezienia martwych zwierząt odnotowywano w urządzeniu GPS. Czas kontroli uzależniony był od liczby napotkanych martwych zwierząt i trwał średnio 5,5 godziny (od 3. do 5. godzin). W celu uniknięcia ponownego liczenia, ofiary były usuwane. W wypadku zaskrońców zwyczajnych mierzono dodatkowo długość ich ciała.

Badania prowadzono w okresie od 21 maja 2018 r. do 8 maja 2019 r. W tym czasie przeprowadzono 20 kontroli (III - 1 kontrola, IV - 3, V - 3, VI - 2, VII - 4, VIII - 2, IX - 3, X - 2). Dodatkowo cztery kontrole przeprowadzono z auta, już poza sezonem (XI, XII, I, II). Zgodnie z przewidywaniami nie odnotowałam wówczas żadnych martwych zwierząt.

### Ile naprawdę zwierząt tu ginie?

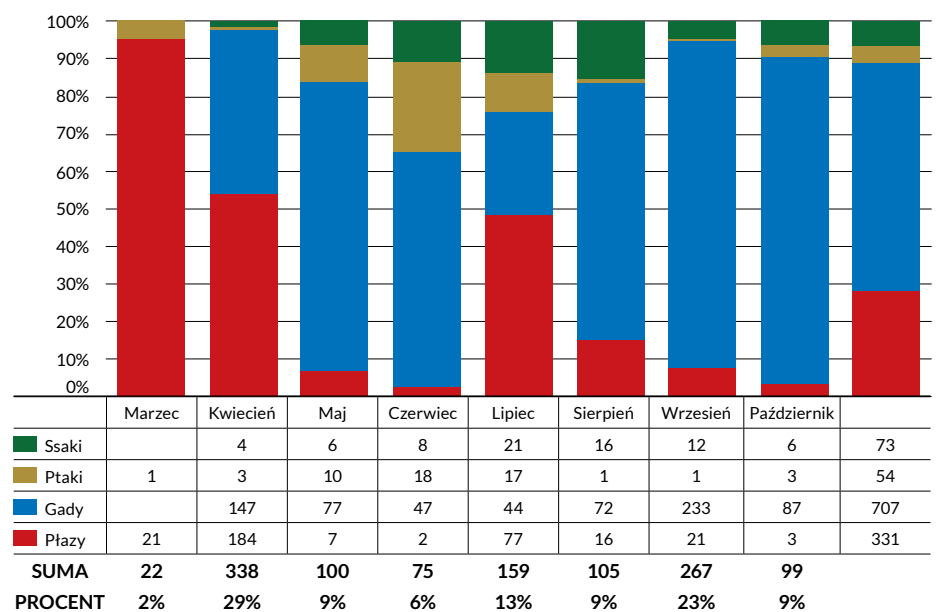
Podczas badań stwierdzono łącznie 1165 martwych zwierząt kręgowych, z czego 61% stanowiły gady (707 ofiar), 28% płazy (331 ofiar), 6% ssaki (73 ofiary) i 5% ptaki (54 ofiary). Największą śmiertelność odnotowano w kwietniu (29%), gdy najliczniej ginęły płazy i gady, oraz we wrześniu (23%), gdy ofiarami były głównie gady. Trzeba mocno podkreślić, że liczba rzeczywista zabitych zwierząt, jakie znajduje się na drogach w czasie tego rodzaju badań, jest zwykle zaniżona o 20% (Wołk, 1978) a nawet 30% (Bartoszewicz, 1997). Wynika to stąd, że część zabitych zwierząt jest w międzyczasie zjadana lub zabierana przez drapieżniki. Biorąc to pod uwagę, **rzeczywista liczba ofiar wynosić może ponad 1500 zwierząt kręgowych w ciągu roku.** Giną głównie gady i płazy, małe gryzonie, ale też duże ssaki, jak sarny czy łosie oraz te najmniejsze - bezkręgowce.

Ogromną stratą dla przyrody są zabijane nawet jednego rodzica z pary może być wyrokiem dla piskląt. Ofiarą kierowców padają także młode, uczące się dopiero latać osobniki, które przysiadają w bardzo nieoczekiwanych miejscach, często na środku drogi.

Dla gadów i płazów, które są zwierzętami zmiennocieplnymi, nagrzewający się asfalt stanowi sporą atrakcję. Wykorzystują one nagrzaną powierzchnię drogi do podniesienia temperatury ciała. Niestety zwykle na swoją zgubę. Wiosna to wzmożony okres ich aktywności, gdyż migrują wtedy z miejsc zimowej hibernacji do miejsc odbywania godów. Jesienią natomiast przychodzi okres przemieszczania się zaskrońców poszukujących zimowych kryjówek. Wtedy ponownie możemy obserwować dziesiątki tych gadów rozjechanych przez pojazdy na drogach.

Badania wykazały również, że najwięcej zwierząt ginie poczynając od 15. kilometra (na wysokości miejscowości Budy). Odnotowano tu 52 ofiary/1 km drogi. Przemierzając się dalej w kierunku południowym śmiertelność utrzymuje się na wysokim poziomie, a maksimum osiąga na 30. kilometrze - 157 ofiar/1 km. Siedliska sąsiadujące z drogą w tym miejscu stanowią zbiorowiska olsów bagiennych w wieku 40–60 lat, turzycowiska z zespołem turzycy sztywniej (Bagno Ławki) oraz zbiorowiska leśne na siedlisku bagiennym (Olsy Laskowieckie, w wieku powyżej 60 lat).

### Śmiertelność zwierząt kręgowych w poszczególnych miesiącach



Rudzik



Wiewiórka



Zaskroniec



Samiec sarny

### Carska Droga: tylko 50 km/h

Sposobem ograniczenia śmiertelności zwierząt i zwiększenia bezpieczeństwa użytkowników drogi, zwłaszcza rowerzystów, jest przede wszystkim dostosowanie się do obowiązujących nakazów.

Co prawda na Carskiej Drodze istnieją progi zwalniające, ale niestety nie spełniają one swojej funkcji, szczególnie wobec aut ciężarowych. Dzięki szerokiemu rozstawowi kół samochodu te z łatwością przez nie przejeżdżają, bez potrzeby zwalniania. Jest to dość powszechne zjawisko.

W jaki jeszcze sposób można zapobiec tak dużej śmiertelności zwierząt? Jednym ze sposobów mogą być przejścia dla płazów i gadów z systemem naprowadzającym, ulokowane pod drogą. Można w tym celu wykorzystać istniejące już ciekie wodne i przepusty. System naprowadzający lokuje się na obniżeniu po obu stronach drogi. Może być wykonany z betonu, metalu, plastiku lub innych komponentów. Im bardziej stabilna konstrukcja, tym lepiej spełnia swoje funkcje i może służyć przez lata. Taki system skutecznie chroni płazy, drobne ssaki. Badania przeprowadzone w Niemczech wykazały, że również młode zaskrońce o długości ciała do 40 cm chętnie wykorzystują takie przejścia.

Szanowni Państwo! Apelujemy o nieprzekraczanie prędkości 50 km/h. Zwracajmy też uwagę na to, jak jeżdżą inni. Jeśli zauważymy łamanie przepisów ruchu drogowego, zgłośmy to na Policję. Można to również zrobić anonimowo dzięki Krajowej Mapie Zagrożeń Bezpieczeństwa na [www.geoportal.gov.pl](http://www.geoportal.gov.pl). Zajmuje to tylko chwilę,

a duża liczba zgłoszeń może przyczynić się do częstszych kontroli tego odcinka przez odpowiednie służby i tym samym uratowania wielu zwierząt.

Skutecznym sposobem ograniczenia śmiertelności może być odcinkowy pomiar prędkości pojazdów. Dyrekcja Biebrzańskiego Parku Narodowego prowadzi rozmowy z przedstawicielami władz Starostwa Powiatowego w Mońkach oraz Komendy Powiatowej Policji w Mońkach w sprawie wprowadzenia skutecznych rozwiązań zwiększających bezpieczeństwo zwierząt i użytkowników Carskiej Drogi. Miejmy nadzieję, że zakończą się pomyślnie dla żyjących tu stworzeń i dla ludzi.



**Beata Głębocka,**  
Kier. Działu Edukacji  
i Udostępniania BbPN

### Literatura:

Bartoszewicz M. 1997. Śmiertelność kręgowców na szosie graniczącej z rezerwatem przyrody Słońsk. Parki Narodowe i Rezerваты Przyrody 16: 59-69.

Scharon J., Bauer E., Schneider R. (2008): Nutzen Ringelnatter (Natrix natrix) Amphibiendurchlässe. W: Blanke I., Borgula A., Brandt T. (red): Verbreitung, Ökologie und Schutz der Ringelnatter (Natrix natrix), Mertensiella, 17: s. 225-231.

Wołk K. 1978. Zabijanie zwierząt przez pojazdy samochodowe w Rezerwacie Krajobrazowym Puszczy Białowieskiej. Chronimy Przyrodę Ojczystą 34 (6): 20-28.

Wróblewski W. 2000. Wpływ dróg publicznych na śmiertelność kręgowców w Biebrzańskim Parku Narodowym - kierunki działań ochronnych. Praca magisterska, Uniwersytet w Białymstoku.



Wypadek z łosiem, bez ofiar tylko dzięki prędkości 50 km/h. Bagno Ławki, lipiec 2020

# Rok w Ośrodku Rehabilitacji Zwierząt na Grzędach



**Wraz z jesienią kończy się najbardziej intensywny sezon w naszym ośrodku na Grzędach. Coraz rzadziej rozbrzmiewa dzwonek telefonu. Ruch z nowymi pacjentami jest mniejszy, ale nie oznacza to, że nie ma tu nic do robienia.**

## Październikowy epizod

Gdy piszę ten artykuł przed nami wieczorne karmienie. Na porcję mleka czekają Maja i Guccio, dwa odchowane, półroczne łosie. Trafiły tu wiosną, straciły matki w wypadkach drogowych.

Na mleko czeka też Bambino, młoda łania, przywieziona z okolic Wigierskiego Parku Narodowego, też po wypadku. Z daleka słychać, jak Bambino woła opiekunów. Dobrze wie, że nadeszła godzina karmienia. Jednak tego dnia dostanie mleko chwilę później. Strażacy z sąsiedniej gminy przywieźli przed chwilą raną, dorosłą pustułkę. To nagły wypadek, więc ma pierwszeństwo przed innymi obowiązkami. Jako weterynarz dokonuję oględzin, ptak dostaje leki przeciwbólowe i zostaje znieczulony do badania. Zwichnięte skrzydło oznacza kilka tygodni w opatrunku w małej woliere, aby ograniczyć ruch. Ale pustulka będzie żyła. Jeśli będzie miała apetyt, ma duże szanse na powrót do pełni zdrowia i wypuszczenie.

Przychodzi taka myśl, na koniec tego październikowego dnia, że w poprzednich miesiącach niewiele było tak spokojnych dni jak ten dzisiejszy. Kwiecień, maj, czerwiec, lipiec, sierpień, wrzesień to miesiące, gdy do ORZ trafiało czasem po kilka potrzebujących zwierząt dziennie.

## Wiosenne maluchy

Wiosna to czas narodzin. Niestety zdarzają się sytuacje, w których młode tracą rodziców. Bywa, że dopiero wyklute, nieopierzone pisklęta wypadają z gniazd. Próby włożenia młodego ptaka do gniazda kończą się często niepowodzeniem. Wtedy wrażliwi na los zwierząt ludzie szukają miejsca takiego jak nasz Ośrodek Rehabilitacji Zwierząt. Opiekę nad dzikimi pacjentami pełnimy w ośrodku przysłowiowe 24 h/dobę. Staramy się jak najlepiej wykorzystać posiadaną wiedzę i otoczyć zwierzęta opieką, aby mogły wrócić na wolność. Trzeba cierpliwości szczególnie przy karmieniu najmłodszych podopiecznych, czasem co

godzinę lub dwie. Z uwagą dopasować trzeba dawkę pokarmową, dbać o temperaturę. Tegoroczne pisklęta rosły w oczach i po około 3 tygodniach z łysych karykaturek przeobrażały się w barwnie upierzone ptaki. W tym roku wypuszczonych zostało kilkanaście odchowanych piskląt. Były to: wilgi, pójdzka, sikorka bogatka, jerzyki, wróble. Do ośrodka trafiło też kilka dorosłych ptaków z urazami, najczęściej ze złamanymi skrzydłami, urazami głowy lub po zatruciach. Były to: bieliki, kawki, kosy, puszczyk, błotniak stawowy, sowa uszatka, kilka myszolewów, kormoran, dudek, zimorodek, pustulka, perkoz.

Ssaki najczęściej tracą rodziców w wyniku wypadków drogowych. Tak trafiły do nas łosie - Maja, a kilka miesięcy później Guccio. Maja przybywając do nas w maju miała jeszcze pępownię, była w wieku około tygodnia. Odchowanie łosia nie jest prostą sprawą. Nie wystarczy karmić go co dwie godziny, również w nocy. Po każdym karmieniu należy wymasować brzuch, obserwować, czy nie pojawiają się biegunki. A gdy do wymasowania jest dodatkowo osiem pełnych brzuszków innych młodych? Najlepsze do odchowu młodych w przypadku wielu gatunków ssaków jest mleko kozie. Dlatego przy ORZ mieszkają również „przybrane mamki”, cztery kozy. Dzięki nim Maja jest teraz piękną, półroczną kłepą w świetnej kondycji.

## Bocianie miesiące

Lipiec i sierpień przyniosły ze sobą przyjęcia wielu młodych bocianów. Zdarza się, że uczący się latać bocian dotyka linii wysokiego napięcia. Porażenie prądem, wypadek komunikacyjny, upadek z gniazda - to przyczyny złamań kończyn i urazów wewnętrznych. Latem do ORZ zostało przyjętych 29 bocianów. Jedenaście z nich z tak poważnymi urazami, że mimo natychmiastowej pomocy, nie będą w stanie funkcjonować w środowisku naturalnym. Zostaną one na zasłużoną „eme-



Bielik w klatce do tlenoterapii. Materiał pobrany z wola ptaka został wystany do badania toksykologicznego, które wykazało zatrucie środkami owadobójczymi



Maja i Guccio obecnie wypijają sześć litrów mleka dziennie



Maja dostała tak na imię, ponieważ trafiła do ORZ 3 maja. Zdjęcie z dnia przyjęcia



Młodym jeżom nie wolno podawać mleka, dlatego zostały odchowane na specjalnym, weterynaryjnym preparacie



Młode bociany - przywiezione po tym, jak gniazdo spadło na ziemię



Gabinet weterynaryjny w ORZ na Grzędach, wyremontowany ze środków funduszu leśnego Lasów Państwowych

**Można wesprzeć ratowanie zwierząt wpłatą na konto Biebrzańskiego Parku Narodowego**  
**53 1130 1059 0017 3397 2620 0008**  
**tytułem „darowizna na rzecz Ośrodka Rehabilitacji Zwierząt”**



Podlot wilgi

ryturę" pod okiem człowieka. Te, które zostają w ośrodku, mimo, że kalekie, są szczęściorzami. Przecież dzikie zwierzę, które dało się bez problemu złapać, jest najczęściej w bardzo ciężkim stanie. Pracując w takim miejscu trzeba mieć świadomość, że mimo największych starań, nie każdemu zwierzątkowi uda się pomóc.

### Konikowa jesień

Pod opieką Biebrzańskiego Parku Narodowego znajduje się stado koników polskich. Pełna nazwa ośrodka brzmi Ośrodek Hodowli Zachowawczej Konika Polskiego i Rehabilitacji Zwierząt. W skład stada wchodzi obecnie ogier Hrud, dziesięć klaczy oraz dziewięć źrebiąt. Jest to jedno z niewielu w Polsce stad „rezerwatowych”. Oznacza to, że cały rok koniki spędzają na wolności w Parku. Mają do dyspozycji bardzo duży obszar. Ich ulubionymi miejscami wydają się być wydmy. Koniki polskie są sprowadzane tylko na coroczny przegląd, badanie ich kondycji i odrobaczenie. Tegoroczne młode są jesienią rozdzielone od stada, aby zapobiec chowowi wsobnemu. Po przeglądzie ogier i samice, jako stado podstawowe, wracają do Parku. Niedługo, na początku roku, przyjdą na świat nowe źrebięta.



Biebrzańskie stado koników polskich, pasące się na ulubionej wydmy w okolicy Grzęd

Stado koników polskich jest utrzymywane z kilku powodów. Są one objęte programem, który ma na celu zachowanie tej naszej pięknej, rodzimej rasy koni. Dodatkowo koniki polskie uczestniczą w czynnej ochronie przyrody: wypas sprawia, że miejsca, w których bytują nie są zarośnięte. Dzięki temu przylatują tam wyjątkowe gatunki ptaków, takie, które wolą wolne przestrzenie oraz łąki.

### O ośrodku

Ośrodek Rehabilitacji Zwierząt w Grzędach powstał w 2003 roku. Przyjmujemy tu zwierzęta znalezione na terenie Parku i jego otuliny. Przyjęcie zwierzęcia spoza tego terenu może się odbyć w przypadku wolnych miejsc. Funkcjonuje tu gabinet weterynaryjny „Leczniczówka” Biebrzańskiego Parku Narodowego. Dzięki wieloletnim staraniom pracowników Parku, gabinet jest wyposażony w nowoczesny sprzęt potrzebny do profesjonalnej pomocy zwierzętom dzikim (aparatura do badań laboratoryjnych, zabiegów chirurgicznych). Opiekę

nad zwierzętami pełnią zootechnik i lekarz weterynarii oraz ornitolog i służby Parku z wieloletnim doświadczeniem w rehabilitacji dzikich zwierząt. Pracownicy udzielają również telefonicznych porad, jak nieść pomoc dzikim zwierzętom.

Od stycznia do sierpnia 2020 przyjęliśmy 75 zwierząt. Udało się nam zwrócić naturze i wypuścić na wolność 41 zwierząt. Nie było to łatwym zadaniem, ponieważ najczęściej trafiły one do nas w stanie krytycznym.

### Nasze plany

Cały czas się rozwijamy. W planach jest rozbudowa części ośrodka, w której znajdują się zwierzęta podczas leczenia. Każdemu gatunkowi należy zapewnić warunki odpowiadające jego potrzebom biologicznym. Konieczne jest więc wybudowanie woli przystosowanych dla konkretnych zwierząt przyjmowanych na okres leczenia oraz rehabilitacji.

Funkcjonowanie ośrodka można wesprzeć darowizną. Środki z darowizn przeznaczamy na zakup leków, karmy dla zwierząt, na realizację bieżących potrzeb. Dotychczasowym naszym Darczyńcom serdecznie dziękujemy.



tekst i zdjęcia:  
**Dominika Wójcik**  
lekarz weterynarii,  
specjalista ds. ochrony  
przyrody

Ośrodek Hodowli Zachowawczej Konika Polskiego i Rehabilitacji Zwierząt BbPN Grzędy, tel: (+48) 85 877 74 92



# Królowie biebrzańskich bagien i lasów

Rzeńskie, mgliste poranki, z kroplami rosy na osnutych pajęczynami trawach, z klangorem żurawi w tle, to przepiękna sceneria największych spektakli jesiennych Biebrzy - bukowiska i rykowiska, z udziałem króla bagien – łosia i króla lasu – jelenia. To prawdziwa uczta estetyczna dla wszystkich miłośników dzikiego życia i pastelowych pejzaży.

### Bukowisko - cóż to takiego?

Mówiąc najprościej - gody łosi. Bukowisko nie jest aż tak efektownym widowiskiem jak gody jeleni, zwane dla odmiany „rykowiskiem”, podczas którego byki głośno porykują. Oba spektakle trwają równocześnie z największym nasileniem we wrześniu, ale to jelenie dominują głosowo. Łosie jedynie

subtelnie postępują lub bucują, stąd nazwa „bukowisko”. Byk często wydaje też krótkie chrząknięcia i parsknięcia, zwłaszcza kiedy zdenerwuje go inny byk lub coś zaniepokoi. Wędrujący byk, wolno stąpając, cicho - jakby „pod nosem” - postępuje lub pomlaskuje, co czasem do złudzenia może przypominać głos żaby „kła, kła”. Słychać w tym mlaska-

niu jakby zachętę kierowaną do kłepy: „no wyjdź, pokaż się - nie jestem przecież taki straszny”. Najdalej niosą się po terenie odgłosy łamanych porożem gałęzi, na których byk wyładowuje swoją agresję. To już sygnał skierowany do innych byków: „tu ja rządzę!” Pnie nawet grubości przedramienia dorosłego człowieka są łamane przez byka jak



zapaleczki. Nieraz byk bawi się nimi przenosząc kilkadziesiąt metrów dalej. Do walk między samcami dochodzi rzadko. W pierwszym etapie byki mierzą się wzrokowo i najczęściej od razu słabszy ustępuje. Czasami samce tolerują się i nie przeganiają, zachowując odpowiedni dystans. W październiku widywałem kilka dorosłych byków chodzących ze sobą „ramię w ramię” - znak kończącego się bukowiska. Jeśli dojdzie jednak do walki wygrywa byk, który dalej przepchnie porożem rywala. Siła zderzenia może być tak wielka, że dochodzi nieraz do wyłamania łopaty z czaszki. U jeleni raczej do tego nie dochodzi, gdyż inaczej uformowa-



ne jest poroże i ustawione jest pod innym kątem na łbie. Jelenie są bardziej „nerwowe” niż łosie i częściej ze sobą walczą, nawet jeśli w pobliżu nie ma widowni, czyli łań. Jeleń - choć bardziej płochliwy od łosia - to jednak prawdziwy z niego zabijaka. Podczas jednego poranka byłem świadkiem trzech walk jeleni na niewielkim obszarze i nie były to te same osobniki. Obserwując od kilkudziesięciu lat byki łosia - nigdy nie doświadczyłem ich walki... i tylko raz jeden młody byczek mnie zaatakował. Pewnie dlatego, że filmowałem go w intymnej sytuacji - kiedy sikał...



Zniszczona, przez byka łosia, roślinność



Dół rujowy

### Od agresji po perfumy

Na śródbagiennych wysepkach (grądziakach), gdzie często przebywają łosie i jelenie teren może przypominać niezłe pobożewisko. Wkoło poniszczone porożem krzewy i młode drzewka, porozrzucane gałęzie, zdarta i postrzępiona kora na grubszych pniach, wydeptana trawa i zryta racicami ziemia. Najbardziej rzucają się w oczy tzw. doły rujowe. Robią je łosie a także jelenie. Największe mogą mieć kilka metrów średnicy. Byki wygrzebują je racicami i porożem. Oddają do nich mocz i kładą się w powstałym błocie. Silny zapach, którym są przesiąknięte przyciąga i podnieca samice. Bywa też, że kłepy także tarzają się w dołach rujowych. Ach, te feromony...

### Królewskie umizgi

Łoś byk w przeciwieństwie do byka jelenia nie gromadzi samic wokół siebie (haremu łań) lecz przebywa z jedną kłepą przez kilka dni po czym szuka kolejnej. Poroże byka im jest większe tym bardziej atrakcyjne dla samicy. Świadczy o vitalności samca. Kiedy kłepa spotyka się z bykiem obwąchuje jego poroże, a nawet liże. Utwierdza się, że byk

pozwoli jej na skojarzenie. Samiec i samica pocierają się pyskami. Krążą dookoła siebie, samiec trąca jej zad i obwąchuje aby sprawdzić stan jej gotowości. Samica w czasie tego tańca przejawia dużą aktywność głosową wydając przeciągłe, płaczliwe pojękiwanie. Byk wydaje krótkie, głębokie chrząknięcia. Kopulacja może powtórzyć się kilka razy w krótkim czasie. Tak dotarliśmy do punktu kulminacyjnego, z powodu którego każdego roku jesienią odbywa się to całe bukowiskowo-rykowiskowe zamieszanie. A owoce postę-



kiwań i miłosnych uniesień pojawią się przyszłej wiosny, kiedy w bagiennych ostępach urodzą się rude łoszaki i cętkowane cielęta, dając początek nowym pokoleniom biebrzańskich łosia i jeleni.

### Król bez korony

Gody łosia i jeleni przechodzą swój szczyt we wrześniu, co trwa około 2 tygodnie. Najbardziej sprzyjają intensywności rykowiska chłodne, a zwłaszcza mroźne ranki oraz bezwietrzna pogoda. Łosie wydają się mniej kapryśne w stosunku do warunków pogodowych. W październiku trudniej już usłyszeć stękanie łosia czy ryczenie jeleni. Zwierzęta „wyciszają się”, spada agresja. W drugiej połowie października widuje się przyjacielsko nastawione do siebie byki łosia, które wspólnie ze sobą przebywają. Pomału ustają wędrówki za kłepami a byki zaczynają zrzucać poroże. Starsze osobniki zrzucają łopaty wcześniej, nawet już w listopadzie. Najmłodsze byki mogą nosić niewielkie poroże nawet do lutego. Jelenie nie śpieszą się z odrzucaniem swojej „korony”. Byki dumnie noszą wieńce przez całą

zimę, a zrzucają poroże dopiero na przedwiosniu. Na początku zimy samce jeleni skupiają się w stada, zwykle osobników zbliżonych wiekowo. Oddzielnie trzymają się łanie z cielakami. Łosie są z reguły samotnikami, ale w srogie zimy też mogą się grupować. W rejonie Czerwonego Bagna obserwowano kiedyś stada liczące nawet ponad 20 osobników. Są to grupy mieszane, w których skład wchodzi kłepy i byki. Ostatnia ciepła i bezśnieżna aura sprawia, że łosie przebywają zimą w większym rozproszeniu. Kłepa z swoimi łoszakami trzyma się osobno. Byki zwykle przebywają pojedynczo lub w niewielkich grupach z osobnikami bez potomstwa. Obecnie mamy czas kiedy łosie zadomowiają się na dobre w swoich zimowych ostojach, czyli w borach. Tu w miesiącach zimowych będą miały najlepszą bazę żerową: gałązki oraz korę drzew i krzewów iglastych. Jelenie też wolą spędzać zimę w lasach i nie ryzykować wchodzenia na lód zamrożonych bagien. Dopiero wiosną król bagien - łoś - powróci do swojego podmokłego królestwa, pozostawiając królowanie w leśnych ostępach jeleniowi.

### Król bagien a czasem szos

Najwięcej łosia w Polsce żyje nad Biebrzą. Szacunkowa liczba przebywających w granicach Parku to 600 sztuk. Jesienią byki mogą pojawiać się niemal wszędzie, nawet w najmniej spodziewanych miejscach. Wędrują bowiem w poszukiwaniu kłep. Mogą przemierzać wiele kilometrów nie zważając na przeszkody np. drogi szybkiego ruchu. Należy szczególnie w tym okresie uważać na szosach przebiegających w pobliżu dolin rzecznych i bagiennych lasów. Byki są tak pochłonięte godami, że prawie w ogóle nie żerują. Zdarza się, że lekceważą obecność człowieka, co wydają się zupełnie nienaturalne. Głównym celem byka są w tym czasie amory, a wszystkie inne rzeczy - włącznie z własnym bezpieczeństwem - odchodzą na dalszy plan. Zimą, z powodu przebywania w lasach, również częściej spotyka się łosie przy drogach.



Kłepa z bykiem



tekst i zdjęcia:  
**Piotr Tałała**  
Dział Edukacji i Udostępniania BbPN



# Fortece na bagnach

## Najstarsze obiekty obronne pomiędzy Biebrzą a Narwią

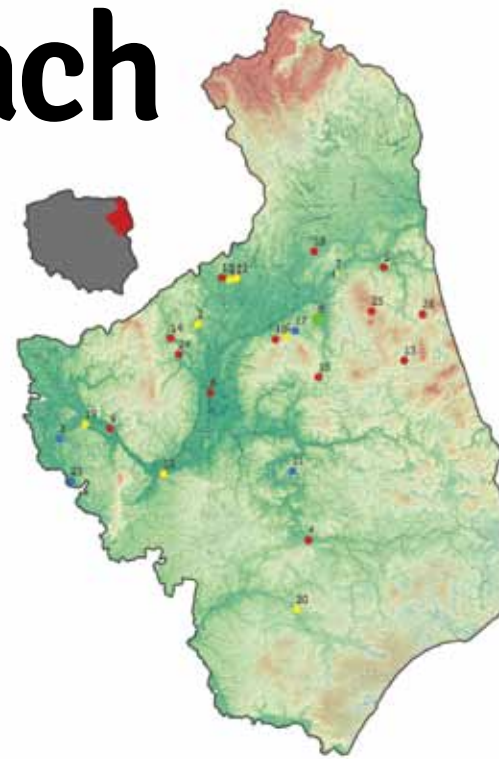
Grodziska, pozostałości dawnych fortec górujące w krajobrazie pogranicza od dawna rozpalają wyobraźnię badaczy przeszłości. O Wiźnie czy Tykocinie wspominał już Zygmunt Gloger, a następne pokolenia archeologów ujawniają kolejne ich tajemnice. Dziś wpisały się one na stałe w krajobraz kulturowy Podlasia i nasze wyobrażenie o mazowiecko-rusko-jaćwieskim pograniczu. Wydawać by się mogło, że czas wielkich odkryć już minął, że przeszłość nie ma już większych tajemnic. A jednak...

Postęp technologiczny ostatnich lat jest trudny do opisania i nieustannie zmusza nas do podejmowania nowych wyzwań. Całkiem niedawno odkryto na Podlasiu kilkadziesiąt nieznanych dotąd obiektów obronnych. Już sama ich liczba robi wrażenie, choć można było się tego w pewnym stopniu spodziewać – technologia LIDAR pozwala zobaczyć to, co ukryte w gęstych lasach czy bagnach. Jest wśród nich jednak kilkadziesiąt przypadków, które wymykają się naszym wyobrażeniom o średniowiecznych grodach. Znalezione je w miejscach, gdzie nikt się ich nie spodziewał – pośrodku dolin, płaskich łąk i zatorfionych mokradeł dolin Biebrzy, środkowej Narwi lub ich dopływów. Trudno było sobie wyobrazić sens takiej lokalizacji. Ogromny wysiłek organizacyjny aby fortyfikować miejsce, które zalać może następna wiosenna powódź?

Założenia były dwa – człowiek ówczesny działał irracjonalnie (dziś także nie jest to nam obce). A może środowisko wyglądało inaczej. Niższy poziom wody sprawiał, że były to miejsca na swój sposób atrakcyjne? Trzeba było to sprawdzić. Aby tego dokonać wybraliśmy się w okolice Jatwiezi Dużej (gm. Suchowola). Choć z powietrza można było zobaczyć dwa okręgi koncentrycznych wałów i fos, to z poziomu terenu trudno było cokolwiek dostrzec. Rozpoczęliśmy badania wykopaliskowe.

W trakcie trzech tygodni eksploracji twardej, spalonej sierpniowym słońcem gliny, udało się odsłonić dobrze zachowane pozostałości struktur obronnych – fos oraz wałów umocnionych kamieniami. W środku „fortecy” nie było jednak śladów zabudowy mieszkalnej. Co zastanawiające, przestrzeń była gęsto wypełniona głębokimi jamami zasobowymi – piwniczkami, które służyły do przechowywania zapasów żywności. Samych zabytków też było niewiele. Kilkadziesiąt nalupanych krzemieni i fragmentów rozbitych naczyń to stanowczo za mało, jak na miejsce trwałej osady. Najważniejsze jednak, że znaleźliśmy dość precyzyjnie ustalić czas powstania „fortecy”. To okres pomiędzy VIII a V w. przed narodzeniem Chrystusa, a więc koniec epoki brązu i początek epoki żelaza – blisko

trycznych wałów i fos, to z poziomu terenu trudno było cokolwiek dostrzec. Rozpoczęliśmy badania wykopaliskowe.



Lokalizacja odkrytych obiektów obronnych typu Jatwieź Duża na Podlasiu



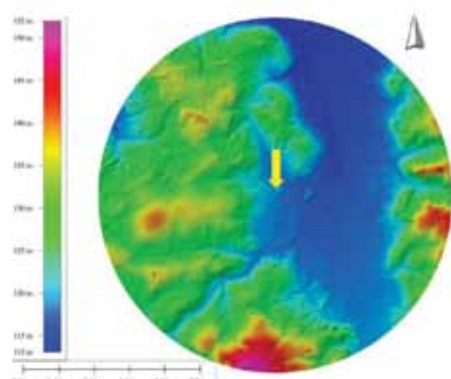
Kościuki, zdjęcie lotnicze obiektu, 2019



Kościuki, relikty palisady widoczne w profilu wykopu, 2019



Kościuki, badania wykopaliskowe, 2019



Jatwieź Duża. Lokalizacja stanowiska na tle hipsometrycznego modelu terenu, opr. C. Sobczak na podstawie danych GUGiK



Jatwieź Duża, fragment odsłoniętych konstrukcji wału i fosy, 2018

2000 lat wcześniej niż znane nam grodziska w Wiźnie czy Tykocinie. Wówczas powstaje słynny Biskupin. Wtedy też dochodzi do silnego ochłodzenia klimatu, spadku poziomu wód. Czy był to także czas kryzysu, gdy chronić należało to, co najważniejsze dla przetrwania grupy, a położone wśród bagien fortece były w istocie wielkimi magazynami?

Jeden przypadek nie stwarza jeszcze reguły. Badania kontynuowaliśmy więc w roku następnym. Tym razem zewidencjonowaliśmy wszystkie odkryte obiekty. Cztery zostały objęte programem kompleksowych badań geofizycznych. Jednak, pomimo wysiłku włożonego w nieinwazyjne rozpoznanie, obiekt w Kościukach (gm. Choroszcz) dalej stanowił zagadkę. Trzy linie obwałowań i fos o średnicy ponad 100 metrów otaczały majdan tak małych rozmiarów, że jego racjonalne wykorzystanie wydawało się abstrakcyjne. Konieczne było wbicie łopaty.



Jatwieź Duża, badania wykopaliskowe, 2018

Jak często bywa, wyniki badań dostarczyły większej ilości pytań niż odpowiedzi. Co ciekawe, „fortyfikacje” choć przestrzennie rozbudowane, miały raczej wątpliwe walory obronne. Wały były niskie. Głębokość fos nie przekraczała 0,8 m. Największe wrażenie robiły odkryte przez nas palisady. Dwa rzędy grubych sosnowych bali wkopano pomiędzy fosami, ustawiając je pod kątem 45°. Byłoby to całkiem zasadne gdyby nie jeden szczegół – palisady nachylone były do wnętrza obiektu. W środku nie było żadnych pozostałości zabudowy lub nawet śladów czasowego wykorzystania tego terenu. Jeszcze bardziej zastanawiała ilość zabytków. Pięć drobnych ułamków naczyń odnalezionych na przestrzeni ponad 50 m<sup>2</sup> raczej nie wskazuje na intensywne wykorzystanie obiektu. Wygląda to trochę jakby rowy, wały i palisady nie chroniły zupełnie niczego.

A może to my nie potrafimy tego zobaczyć. Może to wszystko nie miało chronić a rozdzielać. Rozdzielać dwa światy – sacrum i profanum, przestrzeń uświęconą i codzienną? Może było to sanktuarium? To prawdopodobne, choć trudne do jednoznacznego udowodnienia. Jedno jest pewne. Wyniki analiz radiowęglowych potwierdzają, że również tą „fortecę” wzniesiono pomiędzy VIII a V w. przed Chr.

„Fortece na bagnach” to niezwykle element przeszłości Podlasia. Dzieje naszego regionu to już nie tylko nieprzebyte puszcze i przypadkowo zapuszczający się w nie „litewscy księżęta” rozpoczynający jego historię. To znacznie dłuższa opowieść o zorganizowanych strukturach społecznych i religijnych. To w końcu stabilny system władzy bez, której powstanie takich umocnień byłoby niemożliwe.

Prastare „fortece” powinny jak najdłużej pozostać w naszym krajobrazie. Niektóre chroni sama przyroda skuteczniejsza niż jakiegokolwiek decyzje administracyjne. Inne, jak w okolicach Pieńczykowa, znikły na naszych oczach.

Podstawą ich ochrony nie powinny być wyłącznie decyzje urzędników, a raczej powszechna świadomość lokalna. Właśnie wiedza i świadomość wartości własnego dziedzictwa najlepiej chroni to, co przez tysiące lat przetrwało do naszych czasów.



**Adam Wawrusiewicz**,  
Adiunkt  
Dział Archeologii  
Muzeum Podlaskiego  
w Białymstoku

e-mail: a.wawrusiewicz@muzeum.bialystok.pl

# Czy koniecznie Biebrza z drona?

**Drony stają się powszechne, a z nimi rośnie ochota na kręcenie pięknych ujęć z powietrza, potem zamieszczanie ich na swoich profilach społecznościowych. Jaką cenę może zapłacić przyroda za „mega-instagramowe” ujęcia z drona?**

O tym, dlaczego nie wolno latać dronem nad parkiem narodowym opowiada Grzegorz Kwiatkowski, Kierownik działu Monitoringu Przyrodniczego i Zoologicznego w BbPN.

## Dlaczego nie wszędzie wolno latać dronem?

GK: Przede wszystkim chodzi o bezpieczeństwo. Ustawa Prawo lotnicze wyznacza różne strefy w polskiej przestrzeni powietrznej. Podobnie jak w ruchu ulicznym, tak i w powietrzu tych zasad należy przestrzegać. Profesjonaliści posiadający uprawnienia znają je doskonale. Dlatego chcę się zwrócić tu głównie do właścicieli amatorskich dronów, miłośników fotografii przyrodniczej. Biebrzański Park Narodowy jest objęty strefą R (restricted), to oznacza, że nie wolno tu używać dronów, chyba, że po uzyskaniu specjalnej zgody dyrektora Parku. Za złamanie tego przepisu grozi ustawowa kara 10.000 zł.

Strach pomyśleć, co by się stało, gdyby każdy turysta, czy to w Tatrach, czy nad Biebrzą chciał używać dronów. Jakież byłoby to potężne zagrożenie nie tylko dla przyrody, ale dla bezpieczeństwa zwiedzających!

**Przestrzeni do lotów amatorskich jest naprawdę wiele poza wyłączonymi strefami zakazu. Wykorzystujmy ją! Pozostawmy spokojnymi miejsca poświęcone dla ochrony przyrody. To tylko 1 % powierzchni Polski.**



Obraz kolonii czapli z drona

Przecież park narodowy to dom dla zwierząt, które gdzie indziej straciły już swoje miejsca bytowania. To miejsce występowania roślin, które gdzie indziej już wyginęły. Tu jest większa niż gdzie indziej szansa, że częściej napotkamy zwierzęta. Są to często gatunki unikalne i rzadkie.

## Jak dron wpływa na zwierzęta?

GK: Latanie nad wypoczywającymi ptakami powoduje ich zrywanie się, ucieczkę. Ptaki mogą traktować dron jak nadlatującego drapieżnika, przed którym należy uciekać. Tracą siłę, osłabiają się przez niepotrzebne ucieczki. Widziałem, jak zaniepokojone ptaki drapieżne latały wokół drona, „eskortując” go. Duże ptaki mogą zaatakować dron. **Udowodniono, że płoszone ptaki nie dostarczają regularnie pokarmu piskletom, opuszczają gniazdo czy rewir.** Nawet dla dużych zwierząt, jak łos, hałas „bzyczenia” drona jest niepokojący, stresogenny. A prawo zakazuje umyślnego płoszenia i niepokojenia zwierząt, w miejscach noclegu, w okresie lęgowym, w miejscach rozrodu lub wychowu młodych lub w miejscach żerowania zgromadzeń ptaków zimujących i migrujących<sup>1</sup>.

## Jakie mogłyby być skutki zderzenia czy upadku drona nad parkiem narodowym?

GK: Po pierwsze dronem sterujemy zdalnie, nie mamy pełnej kontroli nad urządzeniem w powietrzu, nie mamy szans na szybkie reakcje. Człowiek widzi przestrzennie do ok. 60 metrów. Dalej już nie można ocenić odległości w powietrzu. Nie można ocenić czy ptak jest daleko czy blisko wobec drona. Więc właściciel drona musi się liczyć z jego utra-

1 Rozporządzenie Ministra Środowiska z dn. 16.12.2016 ws ochrony gatunkowej zwierząt

**Na szczęście dla każdego z nas parki narodowe mają być strefą bez „amatorskich” dronów. Po to, by cieszyć się tutaj ciszą i bliskim kontaktem z naturą.**

tą skutek zderzenia. A w parkach narodowych, gdzie ptaków jest więcej, niebezpieczeństwo zwiększa się. Śmigła drona mogą obciąć człowiekowi palec, a dla ptaka, nawet dużego jak gęś, zderzenie z dronem kończy się śmiercią. Nie wspominając o owadach, które dron wprost miele jak sieczkarnia. Wydawać by się mogło, że to nie są duże straty, jednak mogłoby się zdarzyć, że ucierpi jakaś mała populacja rzadkich czy wręcz ginących owadów. Pamiętajmy, że dron to taki pocisk lecący nie raz z prędkością 30-40 km/h. Tu znów trzeba sobie uświadomić, że park narodowy to jest teren niezwykle, bo dziki. Szczególnie dolina Biebrzy to obszary niedostępne, bez dróg, z tysiącami hektarów łąk i szuwarów. Drona, który by spadł gdzieś poza zasięgiem wzroku można by nigdy nie odnaleźć. Dodatkowo baterie litowe mają toksyczne wycieki, są bardzo łatwopalne. Te baterie są jak najlepszy środek zapalający, palą się nawet w wodzie! Po słowackiej stronie Tatr w tym roku pożar prawdopodobnie mogła wywołać właśnie bateria litowa z drona.

## Ustawa mówi jednak o możliwości wydawania zezwoleń przez dyrektora parku narodowego. Kto może je uzyskać?

GK: Bardzo ostrożnie podchodzimy do wydawania zezwoleń w Parku. To są TYLKO SYTUACJE WYJĄTKOWE, ZAREZERWOWANE DLA SŁUŻB publicznych, jak: wojsko, straż leśna, policja, straż pożarna. Użycie dronów było niezbędne podczas ostatniego pożaru. Loty dronami nad parkiem wykonuje Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Tak prowadzona kontrola dzierżaw jest znacznie mniej inwazyjna dla przyrody. Oczywiście każdy lot służb nad Parkiem jest najpierw sprawdzany, czy nie stanowi zagrożenia np. dla ptactwa, a potem każde udostępnienie przestrzeni powietrznej jest nadzorowane. Nad bezpieczeństwem lotów w BbPN czuwa dyżurny przestrzeni powietrznej.

## Czy niebo nad Parkiem jest zarezerwowane tylko dla lotów niezbędnych?

GK: Priorytetem i pierwszeństwem są niezbędne cele służb publicznych. Takim zadaniem jest też nasza misja, czyli obserwowanie środowiska naturalnego. Przeszkoleni pracownicy parku narodowego mogą z powietrza prowadzić monitoring. Zachowując wymogi co do lotów, obserwują przyrodę w miejscach niedostępnych dla ludzi. Na przykład w tym roku dzięki użyciu drona udało się ornitologom

**Park jest narodowy, czyli nas wszystkich. Odpowiedzialnie podziwiaj jego piękno**



Aplikacją DroneRadar w prosty sposób można sprawdzić gdzie można latać. Pamiętaj, zawsze zgłoś tam swój lot!

dokładnie policzyć w pewnym rejonie czaple. Okazało się, że dotychczas zanizaliśmy tam trzykrotnie liczbę gniazd. Ze zdjęć dało się odróżnić nawet gniazda czapli białej od siwej. Loty prowadzone na dużej wysokości okazują się mniej inwazyjne niż tradycyjne obserwacje z ziemi, z wchodzeniem w rewiry zwierząt i zbiorowiska roślinne. Chcę tu podkreślić, że **tylko zgodne z prawem i odpowiedzialne loty dronem nie szkodzą przyrodzie.**

## Czy dużo osób stara się mimo to o specjalne pozwolenie?

GK: Nie. Fotograficy wiedzą, że można piękną przyrodę odnaleźć gdzie indziej. I my do tego zachęcamy.

## A co z lotami poza parkiem narodowym?

GK: Chcąc filmować przyrodę trzeba zawsze kierować się etyką. Tak, by nie ingerować, nie zaszkodzić, bo i tak presja ludzka na świat przyrody jest olbrzymia na każdym kroku.



**Z Grzegorzem Kwiatkowskim** rozmawiała Ewa Wiatr  
Polecamy:  
[www.latajzglowa.pl](http://www.latajzglowa.pl)  
[www.swiatdronow.pl](http://www.swiatdronow.pl)

# Z życia Parku

## Nowa Rada Naukowa BbPN

10 sierpnia 2020 roku Minister Środowiska Michał Woś powołał dwudziestu członków Rady Naukowej Biebrzańskiego Parku Narodowego na nową, pięcioletnią kadencję. Członków rady naukowej parku narodowego powołuje minister spośród przedstawicieli nauki, organizacji ekologicznych oraz samorządów wojewódzkich i gminnych. Inauguracyjne posiedzenie Rady odbyło się 18.09.20 r. Funkcję przewodniczącego ponownie powierzono Panu prof. dr hab. inż. Tomaszowi Okruszko z SGGW, który jest hydrologiem, autorem licznych prac naukowych z zakresu hydrologii mokradeł i gospodarki wodnej oraz popularno-naukowych.



Prof. dr hab. inż. Tomasz Okruszko, Przewodniczący Rady Naukowej BbPN

## Skład Rady Naukowej Biebrzańskiego PN:

prof. dr hab. Piotr Banaszuk, ekolog, specjalność geochemia, renaturyzacja mokradeł, Politechnika Białostocka;

prof. dr hab. Tomasz Borecki, leśnik, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego;

dr hab. inż. Zbigniew Borowski, prof. IBL, ekolog ssaków, Instytut Badawczy Leśnictwa w Sękocinie;

dr inż. Robert Cierech, leśnik, Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Białymstoku;

prof. dr hab. Wiesław Dembek, torfoznawca, meliorant, Instytut Technologiczno-Przyrodniczy;

prof. dr hab. Piotr Głowacki, geofizyk, Instytut Geofizyki PAN w Warszawie;

dr hab. Wojciech Marek Gotkiewicz, prof. UWM, specjalność - agronomia, ekonomia środowiska, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie;

prof. dr hab. Bogdan Jaroszewicz, leśnik-botanik, entomolog - Stacja Geobotaniczna Uniwersytetu Warszawskiego w Białowieży;

dr inż. Andrzej Kamocki, specjalność - ekologia, ochrona przyrody, Politechnika Białostocka;

Tomasz Kłosowski - fotografik;

dr hab. Wiktor Kotowski, prof. UW, ekolog, Uniwersytet Warszawski;

mgr Lech Łepicki, burmistrz Gminy Lipsk;

Sebastian Łukaszewicz, radny Sejmiku Województwa Podlaskiego;

dr Paweł Mirski, ornitolog, botanik - Komitet Ochrony Orłów;

dr Przemysław Nawrocki, biolog, WWF Polska;

prof. dr hab. Tomasz Okruszko, hydrolog, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego;

dr Paweł Prus, ichtiolog, Instytut Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie;

prof. dr hab. Mirosław Ratkiewicz, ekologia, ochrona przyrody, Uniwersytet w Białymstoku;

prof. dr hab. Jan Taylor, biolog, Uniwersytet w Białymstoku;

prof. dr hab. Tomasz Żylicz, specjalność - ekonomia środowiska i zasobów naturalnych, Uniwersytet Warszawski

Rada naukowa parku narodowego jest organem opiniodawczo-doradczym dyrektora parku.

## Monitoring przyrodniczy

Pracownicy Działu Monitoringu Przyrodniczego i Sozologicznego monitorowali wybrane gatunki chronione, jak: arnika górską, buławnik czerwony, lipiennik Loesela, sasanka otwarta, skalnica torfowiskowa, szachownica kostkowata, wierzba lapońska. Odbyło się coroczne liczenie lęgowych rybitw czarnych, białowasy i białoskrzydłych. Kontynuowaliśmy inwentaryzację ptaków lęgowych do Atlasu Ornitologicznego Biebrzańskiego Parku Narodowego. Dane z monitoringu są niezbędne do planowania czynnej ochrony gatunków.



Harcerki ZHR usuwają odrośla na stanowisku sasanki otwartej

## Usuwanie gatunków obcych

Obce gatunki inwazyjne zagrażają przyrodzie Parku. W czerwcu usunęliśmy łubin trwały porastający grządki na Grzędach i w ok. Wólki Piasecznej (0,58 ha). Usuwa się go ręcznie wykaszając lub wykopując. Cieszy nas, że na grządkach, gdzie gatunek ten był usuwany w latach poprzednich, zaobserwowaliśmy już łubin tylko nielicznie. Nawłoc późna, która od kilku lat jest w silnej ekspansji, niestety licznie występuje na obszarze tzw. Trójkąta. Tam ją częściowo wykosiłmy. Kontynuowaliśmy też zwalczanie niecierpka gruczołowatego w ok. Trzcianego, i w ok. wsi Kuligi. Walka z gatunkami obcymi nie jest łatwa, ale by odniosła skutek musi być prowadzona konsekwentnie.



Wolontariusze z pracownikiem Parku liczą lipiennika Loesela

torfowiskowej, na torfowiskach w północnej części Parku. Wolontariusze brali też udział w zwalczaniu gatunków inwazyjnych jak niecierpek gruczołowaty, winobluszcz pięciolistkowy, a także pomagali przy grabieniu biebrzańskich łąk po skoszeniu i zbierali śmieci. Wolontariuszami byli: studenci (2), osoby pracujące (7) oraz emeryci (2). We wrześniu jednodniowy wolontariat odbyło 26 harcerki ze Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Harcerki pomogły w zabiegach ochrony czynnej rzadkich roślin, pomagały w grabieniu łąki utrzymywanej dla zapylaczy i uprzątnięciu śmieci ze szlaków w ok. Osowca-Twierdzy. Dziękując Wolontariuszom za pracę na rzecz Parku, mamy nadzieję, że kontakt z przyrodą wynagradzał trudy pracy. (M. Marczakiewicz)



Koszenie nawłoci, lipiec 2020



Usuwanie gat. inwazyjnych, Grzędy, lipiec 2020

## Wolontariat

W pracy Działu Monitoringu Przyrodniczego i Sozologicznego włączali się w 2020 roku wolontariusze. Zaangażowani byli przy monitoringu lipiennika Loesela i skalnicy

## Szkolenia

Pracownicy Biebrzańskiego Parku Narodowego biorą udział w cyklu szkoleń pt. „Szkola teledetekcji w BbPN”. Celem jest



Szkolenie pracowników BbPN



Harcerki ZHR po pracy na rzecz Parku

podniesienie kwalifikacji w przetwarzaniu danych teledetekcyjnych. Usprawni to proces zarządzania i planowania. Finansowane: NFOŚiGW.

## Nowa infrastruktura turystyczna

W IV kwartale br. ustawiliśmy wzdłuż całego Parku 81 nowych tablic informacyjno-turystycznych. Usytuowane są one przy ścieżkach edukacyjnych i szlakach turystycznych. Nową infrastrukturą turystyczną, m.in. wiatą, wyposażymy w tym roku Terenowy Ośrodek Edukacyjny przy leśniczówce Trzyrzeczki. Oba zadania dofinansował fundusz leśny Lasów Państwowych.



## Turystyka 2020

Do końca września br. punkt it w siedzibie Parku odwiedziło 13 518 osób. Liczba turystów, odwiedzających w sezonie wiosenno-letnim punkt była mniejsza o ok. 35%, w porównaniu do zeszłego roku. Liczba turystów zagranicznych w okresie marzec-sierpień spadła o ok. 75%. Za to w miesiącach wakacyjnych odnotowaliśmy bardzo duże zainteresowanie zwiedzaniem Parku. Było to więcej o 35% turystów w lipcu i ok 40% w sierpniu, w stosunku do roku 2019. Odwiedzającymi byli głównie turyści indywidualni, rodziny z dziećmi.



## Inne wydarzenia:

■ III Biebrzański Bieg Łosia 22.08.20 zorganizowali wspólnie: BbPN, Nadleśnictwo Knyszyn oraz Gmina Goniądz. Wzięło w nim udział 131 biegaczy. Gościem specjalnym był Jan Mela. Celem biegu jest promowanie regionu i biegania jako sposobu na zdrowy styl życia.



■ 8 września br. na Grzędach odbyły się uroczystości upamiętniające 76 rocznicę największej bitwy partyzanckiej na Bia-



łostoczczyźnie. Hołd poległym oddaliśmy wspólnie z przedstawicielami władz rządowych, samorządowych, lokalnych oraz gości i mieszkańców okolicznych gmin, młodzieży.

■ Trwająca pandemia utrudnia działalność edukacyjną. Mimo to udało się zorganizować Dzień Pustej Klasy we wrześniu (8 szkół z regionu) oraz trwający konkurs wiedzy Ekologicznej (36 szkół z województwa, w tym 8 biebrzańskich), we współpracy z Białowieskim Parkiem Narodowym.

**W okresie jesiennych i zimowych wędrowek łosi, apelujemy o ostrożność na drogach!**

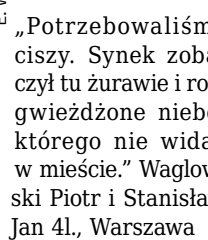


Ofiara kolizji na Carskiej Drodze, wrzesień 2020

## Sonda. Dlaczego przyjechaliście na urlop nad Biebrzę?



„Lubimy odpoczynek na łonie przyrody. Nic nas tak nie relaksuje. A Biebrzy jesteście bardzo ciekawi.” Karolina Romska, Karol Kisiel, Trójmiasto



„Potrzebowaliśmy ciszy. Synek zobaczył tu żurawie i rozgwieżdżone niebo, którego nie widać w mieście.” Wąglowski Piotr i Stanisław Jan 4l., Warszawa



„Jesteśmy nad Biebrzą dokładnie po raz 20. Przyjechaliśmy na rykowisko. Spacerujemy również szlakiem śladów historii, którą się pasjonujemy.” Krystyna i Stanisław Łodwigowie, Zgierz



Biebrzański Park Narodowy  
w trosce o bagna i ludzi

**Biebrzańskie Wieści** – bezpłatna gazeta informacyjna Biebrzańskiego Parku Narodowego.  
Wydawca: Biebrzański Park Narodowy, Osowiec- Twierdza 8, 19-110 Goniądz. Tel. 85 738-06-20.  
www.biebrza.org.pl E-mail: sekretariat@biebrza.org.pl ISSN 2081-7541  
Redaktor naczelny: Ewa Wiatr. Redakcja: Beata Głębocka, Ewa Wiatr, Grzegorz Wroceński, Artur Wiatr.  
Grafika: Piotr Tatałaj. Skład: Adam Kierzkowski.  
Druk: Drukarnia PANORAMA S.C., 15-378 Hryniewicze 70A, tel. 507 197 658, www.panoramadruk.pl

**Drodzy Czytelnicy!** Czekamy na Wasze opinie dotyczące naszego pisma. Zachęcamy Was również do przesyłania ciekawych tematów, które chcielibyście poruszyć na łamach Biebrzańskich Wieści. Wszystkie uwagi prosimy przesyłać na adres: Ewa.Wiatr@biebrza.org.pl